

Kozetka (83)



Maestra, Sensei i Sztuka Pokoju

*Ja też potrafię mieć kupę wdzięku,
jeśli tylko zechcę!*

Kurt Vonnegut

Joanna Friedrich

Pierwsze przymrozki, więc piszę:
Kochany Mikołaju!

Jak mawia reżyser Tarantino, od czasów moich pierwszych listów do Ciebie, czas minął, jak machnięcie kitą. Mieszkałam wtedy w małym mieszkanku (jakby odpowiednio do wieku) i fantazjowałam, że ożywają drzeworyty (jak potem komiksy u Tarantino).

„Pisałam”, nie potrafiąc jeszcze pisać: Zapępiałam kartki „faliwkami”, z których dla mnie było wszystko jasne – i dla ciebie – też. Jak dla nikogo innego. Fakty i mity były tym samym.

Potem z falijek wykształciły się literki i pisałam dalej. Sprawiało mi to frajdę, od kiedy pamiętam.

– Ładnie piszesz, fajnie się czyta.

– Mam wrażenie, że te teksty piszesz tak od ręki, to, co ci w duszy gra...

– piszą do mnie bratnie dusze, i to prawda, pisanie jest moją cechą immanentną. Przelewanie na papier obrazów świata wewnętrznego i zewnętrznego, jest jak zatrzymywanie, unieruchamianie i łowienie chwil, pomaga pamięci, sprawia mi przyjemność, a jeśli jeszcze komuś – o tyle mi przyjemniej. Ad rem:

Kochany Mikołaju!

Sprawy tak się układają, że wygląda na to, że otrzymałam już wszystkie swoje prezenty w tym roku. Zawsze sama o to dbam z lekkim wyprzedzeniem. Czasem mam wrażenie, że żyję z lekkim wyprzedzeniem, jak moda, którą

również, bywa, że żyję. Życie nauczyło mnie, żeby z niego korzystać co dnia. Everyday is Christmas, everynight is New Year.

Pewien październik pewnego roku, tak sprowadził mnie do parteru, przez odejście dwóch bliskich mi osób, że spisałam go na straty, jak tę – jak to tutaj napisałam – ostatnią czekoladkę z pudełka. Mama przypomniała mi o tych wydarzeniach. Widocznie je wyparłam, jak to się modnie określa. W ten sposób można by spisać na straty każdy miesiąc i każdy dzień z wyprzedzeniem, zwłaszcza, jeśli żyje się wystarczająco długo – i Ty o tym wiesz. Dlatego jesteś święty. Oświecony sensei. Tylko dawanie innym wzmacnia nas i unieśmiertelnia. Kiedy mój pierworodny zapytał, będąc dzieckiem, po co żyjemy, odpowiedziałam: żeby dawać z siebie, cieszyć się i dzielić się radością. Zresztą już było to jego ulubione motto:

Trzeba się cieszyć.

To jak nastrajanie instrumentu: Kiedy życiowa wena zawodzi, zmraża ją pierwszy przymrozek, sięgam po pióro i zaczynam skrobać. Każda twórczość artystyczna się odwdzięcza.

Proszę Cię, Święty Mikołaju, aby żadnemu dziecku na świecie, nie zabrakło nie tylko jedzenia, ale także przyborów do pisania i malowania, dostępu do bibliotek i szkół. Żeby nikomu nie zabrakło światła, i dosłownie, i w przenośni.

Wdzięku dla wszystkich.

Możesz zaglądać w nasze okna i kominy już wcześniej – ku pokrzepieniu serc. Dogadać się z olimpijskimi bogami i boginiami – zwłaszcza tych od muzyki, śpiewu i tańca – żeby podniosły na duchu smutnych.

Nauczyciele mogą Ci przekazać część nauk. Ale jedynie dzięki Twojej pełnej oddania praktyce, tajemnice sztuki pokoju ożywają. (Morihei Ueshiba, „Sztuka pokoju”).

Dzisiaj Brunello Cucinelli, Spring 2023, Ready to Wear: Tego lata wyglądałam tak:



Następnego lata też będę tak wyglądać...

Kazimierz Kochański

Zróbmy sobie poezję

Zwierszyłem słowa –
Przyhołubiłem

Moimi są
i nie moimi

Wypierzone
Odleczę

Kołując nad gniazdem
udomowiam
niewypowiedzianą tęsknotę

Chyba już czas
na jakąkolwiek rozmowę.

Zwietrzenia

Nie podchodź zbyt blisko
możesz zadrasnąć się
o czyjś oddech
Nie musisz zaśnawiać twarzy
i tak zawsze
nosiłeś maskę
To jest zaraza
Nie otwieraj ust –
włożą ci chore słowa
Zachowaj odstęp
To trzeba leczyć –
mówią: lecz
Szaleństwo osacza
i nieustępliwa obcość.

Uwikłana w taniec

Ogarek dnia
jeszcze tlił się,
nie czekałaś nocy.
Uwikłana
w taniec
nabrzmiałych piersi,
w welonie
dnia,
w falowaniu
rozpłomienionych świec
swego ciała,
chwilo
wyzwolona z obłudy,
matko poczęcia,
byłaś mi muzyką,
z dźwięków której
zbudowałem
SŁOWO.

